



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Koniec anonimowych telefonów  
| s. 3



Pożegnalny jubileusz »Zgody«  
| s. 4



Gramy czterema wyrównanymi formacjami  
| s. 8



„Dziękuję  
za Wasze wsparcie w obu  
turach wyborów do Senatu,  
bardzo je sobie cenię.

Wasze zaufanie będę Wam  
splacać pracą dla dobra  
naszego regionu.”

## JERZY CIENĆCIAŁA

Niezależny kandydat w wyborach  
do Senatu RC wspierany przez  
ruch polityczny



### POGODA

wtorek



dzień: 9 do 12 °C  
noc: 5 do 1 °C  
wiatr: 1-4 m/s

środa



dzień: 9 do 12 °C  
noc: 5 do 1 °C  
wiatr: 1-4 m/s

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)



Aktualizowany serwis o Polakach na Zaozliu



Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«  
Tel. 775 700 896

## Jerzy Cieñciała senatorem

**WYDARZENIE:** Druga tura wyborów do Senatu RC w okręgu wyborczym nr 73 zakończyła się zwycięstwem niezależnego kandydata Jerzego Cieñciały. Swoją rywalkę Pavlę Golasowską (KDU-ČSL) pokonał w stosunku 73,35:26,64. Frekwencja wyborcza była bardzo niska, w okręgu tym wynosiła średnio 15,83 proc. W skali całej RC najwięcej nowych senatorów będą mieli chrześcijańscy demokraci.

Triumf Jerzego Cieñciały jest zarazem sukcesem polskiej mniejszości narodowej w RC.

– Chciałbym pogratulować zwycięstwa Jerzemu Cieñciałowi i życzyć mu owocnej pracy w Senacie. Zarazem dziękuję wyborcom, że wysłuchali naszego apelu i poparli kandydata polskiej narodowości w walce o mandat senacki – powiedział „Głosowi Ludu” Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC.

Zwycięstwo Jerzego Cieñciały, dotychczasowego pełnomocnika rządu RC dla województwa morawsko-śląskiego i usteckiego, nie podlegało żadnej dyskusji. W drugiej turze poparło go 10,8 tys. wyborców, Golasowską 3,9 tys. Niemniej do urn poszedł bardzo niski odsetek osób uprawnionych do głosowania. Szczególnie niska była frekwencja w gminach, w których w pierwszej turze osiągnął stosunkowo dobry wynik kandydat ANO 2011, Ivo Raška. To dotyczyło szczególnie podfrydeckich miejscowości Raszkowice (frekwencja 5,11 proc.), Błędowice Górne i Domasłowice Dolne (po 6,6 proc.) i Žermanice (7,95 proc.). W gminach tych, gdzie jest znikomy odsetek osób narodowości polskiej i tym samym nie było motywacji do poparcia kandydata – Polaka, osoby, które w pierwszej turze wybierały innych kandydatów, przeważnie Raškę, w drugiej najwidoczniej nie poszły do wyborów. Jedną z najniższych frekwencji była także w Czeskim Cieszynie (12,58 proc. – tam również Raška miał dobry wynik w pierwszej turze), gdzie Cieñciała zwyciężył zdobyczą 74,62 proc. głosów. W Trzyńcu, gdzie był długoletnim dyrektorem huty, otrzymał 75,33 proc.

Golasowską zdołała pokonać swojego rywala zaledwie w dwóch małych miejscowościach: w Łomnej Górnjej (55,76 proc.) i Morawce

(53,33 proc.). Niezłe wyniki odnotowała ponadto w Jablonkowie i sąsiednich miejscowościach, w których partia KDU-ČSL tradycyjnie cieszy się dużym poparciem.

**DANUTA CHLUP**  
Ciąg dalszy na str. 2



## DZIŚ REDAKCJA NIECZYNNA

Jak już informowaliśmy, dziś – z powodu remontu – redakcja „Głosu Ludu” będzie nieczynna. W sprawie ogłoszeń można kontaktować się z **Gabriłą Lojek (775 700 897)**, w innych sprawach z **Tomaszem Wolfem (775 700 892)**.

## KRÓTKO

### NAGRODY MIARKI

**KATOWICE (wik)** – Zarząd Województwa Śląskiego przyznał prestiżowe nagrody im. Karola Miarki, będące wyróżnieniem osób upowszechniających kulturę i naukę w regionie. Jeden z tegorocznych laureatów otrzymała Zuzanna Kawulok z Istebnej, instrumentalistka, poetka, gawędziarka, instruktorka zespołów regionalnych, na co dzień opiekunka rodzinnego muzeum, Chaty Kawuloka w Istebnej.

## KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głoszącego

Adres

Tel/E-mail

# Dwaj cieszyniacy w zarządzie województwa

W poniedziałek w Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie została podpisana umowa koalicyjna. Jako pierwsi sygnowali ją liderzy trzech partii, które uzgodniły koalicję – przyszedł hetman Ivo Vondrák (ANO 2011), Lukáš Curylo (KDU-ČSL) i Jakub Unucka (ODS). Następnie swój podpis pod umową złożyli pozostali członkowie 11-osobowego Zarządu Województwa. W Zarządzie będzie aż dwóch przedstawicieli władz Czeskiego Cieszyna: burmistrz Vít Slovák (KDU-ČSL) oraz wiceburmistrz Stanislav Folwarcny (ODS).

Nowy hetman Ivo Vondrák z ruchu ANO, które wygrało wybory, będzie miał ośmiu zastępców. Pierwszym wicehetmanem będzie Curylo. Będzie odpowiedzialny za kulturę i ochronę zabytków. Kolejny przedstawiciel chadeków, Jiří Navrátil, zajmie się opieką społeczną. ANO będzie miało czworo wicehetmanów: Jaroslava Kanię (sprawy inwestycyjne i majątkowe oraz finanse), Martina Gebauera (służba zdrowia), Jana Krkošek (rozwoj regionalny i ruch turystyczny) oraz Jarmilę Uvírovą (ochrona środowiska i rolnictwo). Obywatelscy demokraci będą odpowiedzialni za szkolnictwo, którym pokieruje Stanislav Folwarcny oraz transport i tak zwane „mądre województwo” – na jego czele stanie Jakub Unucka. Vít Slovák (KDU-ČSL) i Radomíra Vlčková (ANO) będą członkami Zarządu.

– Negocjacje, które do tej pory prowadziliśmy, były bardzo rzeczowe, dlatego wierzę, że tak będzie dalej. Mocno wierzę w to (i pro-



Podpisali umowę i podali sobie ręce. W środku Ivo Vondrák, z lewej Lukáš Curylo, z prawej Jakub Unucka.

szę – trzymajcie nam kciuki), że uda nam się to nasze województwo popchnąć znów trochę do przodu – powiedział Vondrák przed podpisaniem umowy.

Nowy hetman, który jest rektorem Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego, zamierza zrezygnować z posady rektora i w pełni skupić się na pracy na rzecz województwa. Folwarcny wierzy, że można będzie pogodzić pracę zastępcy hetmana z obowiązkami wiceburmistrza Czeskiego Cieszyna.

Vondrák zdradził podział liczb

by miejsc w 15-osobowych komitetach powoływanych przez Radę Województwa pomiędzy partie koalicyjne i opozycyjne (do tych drugich zaliczają się ČSSD, KSCM i SPD-SPO). Dotyczy to m.in. Komitetu ds. Mniejszości Narodowych. Za KMN odpowiedzialna będzie KDU-ČSL. Na pytanie „Głosu Ludu”, czy w komitecie tym znajdą się miejsca dla przedstawicieli wydelegowanych przez Kongres Polaków (Dariusza Brannego i Tomasza Pustówki), Curylo odpowiedział: – Na razie ustaliliśmy tylko wskaźnik, we-

dlug którego będą obsadzone miejsca przez poszczególne partie. Na temat konkretnego składu personalnego będziemy dopiero rozmawiali z partnerami koalicyjnymi i z opozycją. Możliwe, że ktoś utożsamia się z propozycją KP, a jeżeli nie, będziemy szukali kogoś innego, by byli w komitecie przedstawiciele polskiej mniejszości. Zawsze tak było.

Pierwsza sesja nowej Rady Województwa powinna odbyć się 1 listopada. Zaraz następnego dnia ma odwiedzić region prezydent RC Miloš Zeman. (dc)

## Synody nad Olzą

W weekend w Cieszynie trwały równoległe obrady Synodów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP. To pierwsze tego typu wydarzenia w powojennej historii Kościoła. Uczestnicy obu synodów spotykali się na modlitwach i nabożeństwach, a dodatkowo w sobotę podczas wspólnej sesji w Teatrze im. Adama Mickiewicza ogłosili wspólne przesłanie na jubileusz 500 lat Reformacji.

W przesłaniu przedstawiciele dwóch Kościołów protestanckich w Polsce wyrazili radość z możliwości wspólnego świętowania dzieła odnowy Kościoła powszechnego. Nawiązując do przeszłości przesłanie wymienia przykłady odważnych działań, takich jak chociażby Zgoda Sandomierska (1570), które miały na celu wspólne składanie świadectwa i podejmowały próby poszukiwania jedności między obu Kościołami.

Dokument odnosi się także do trwającej od lat współpracy pomiędzy kościołami Augsburskim i Reformowanym, wskazując na wspólne kształcenie duchownych w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, działania diakonijne, korzystanie ze wspólnego „Śpiew-

nika ewangelickiego” czy tych samych programów nauczania. Przypomina podpisanie w 2012 r. porozumienia, na mocy którego wierni jednego Kościoła mogą należeć do parafii drugiego, zachowując swoją tożsamość konfesyjną.

Przesłanie podkreśla ponadto znaczenie Reformacji oraz zwraca uwagę na wyzwania stojące przed chrześcijanami: „Deklarujemy gotowość zacieśnienia współpracy w zakresie świadectwa wiary, wspólnoty Ludu Bożego, posługi potrzebującym i głoszenia Słowa Bożego z modlitwą” – czytamy w dokumencie.

Synod jest najwyższą władzą Kościołów protestanckich. Powołany został do uchwalania praw kościelnych. Do jego właściwości należy m.in. wybór biskupa Kościoła, sprawowanie pieczy nad zachowaniem czystości nauki w Kościele, stanie na straży praw, dobra i jedności Kościoła, wybór konsystorza i rady synodalnej.

– Mamy nadzieję, że zarówno spotkanie naszych synodów, jak i wspólne przesłanie, będą impulsem do dalszej ekumenicznej współpracy – stwierdziła Ewa Józwiak, prezes Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. (wik)



Obrady synodów poprzedziła konferencja prasowa reprezentantów obu protestanckich Kościołów.

## Nagrodzony za basy

Reporter portalu „Ox.pl”, z którym od wielu lat współpracuje redakcja „Głosu Ludu”, Mariusz Jaszczurowski, został wyróżniony podczas VII edycji konkursu fotograficzno-filmowego „Obiektywnie śląskie”. Wydarzenie odbyło się 14 października w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Wydarzenie przyciągnęło licznie uczestników konkursu, ich rodziny, przyjaciół, partnerów projektu (patronów i sponsorów VII edycji) oraz miłośników fotografii. Obecni na finale byli jurorzy konkursu: Joanna Wnuk-Nazarowa oraz Jacek Joosteberens.

Tegorocznym tematem imprezy był „Śląsk i Muzyka”. Uczestnicy mogli je zaprezentować w formie: fotoreportażu albo krótkiego filmu. Zgłoszono 102 prezentacje konkursowe, w tym 89 fotoreportażów, dziewięć fotokastów i cztery filmy. W kategorii „Film” wyróżnienie oraz nagrodę publiczności zdobył Mariusz Jaszczurowski, który nakręcił dokument pt. „Tradycje muzyczne na Śląsku Cieszyńskim: Pogrzeb basów”. (Ox.pl)



Mariusz Jaszczurowski udziela wywiadu w NOSPR.

## Jerzy Cieñciała senatorem

Dokończenie ze str. 1

Jerzy Cieñciała w Senacie RC zamierza bronić interesów naszego, przemysłowego regionu. – Skoncentruję się na największych zagrożeniach dla naszego regionu i całej Europy. Jednym z najbardziej aktualnych zagrożeń jest chińska stal. W listopadzie już po raz kolejny pojedzie do Brukseli delegacja naszych hutników i nie tylko, by wziąć udział w protestach przeciwko zamiarom przyznania Chinom statusu gospodarki rynkowej. Dla naszego regionu jest najważniejsze, by była praca i nie brakło chleba, jak śpiewamy w piosence „Szumi jawor, szumi”. Musimy także stworzyć warunki po temu, by mądrzy, wykształceni młodzi ludzie nie uciekali z regionu do Pragi lub za granicę. Nie wolno nam zapomnieć o korzeniach, bo korzenie są najważniejsze. Strategia Huty Trzynieckiej jest oparta na ścisłym związku firmy z regionem. Będę także dbał o dobre współzycie wszystkich mniejszości w regionie, bo gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta – powiedział naszej gazecie po wyborach Cieñciała.

Jerzy Cieñciała skończył studia w Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie. Przez 37 lat pracował w Hucie

Trzynieckiej na różnych stanowiskach związanych z informatyką i automatyzacją produkcji. Przez 14 lat był dyrektorem generalnym Huty i prezesem zarządu. Od 2012 roku Cieñciała jest rektorem prywatnej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości w Ostrawie. W lipcu 2013 roku został ministrem przemysłu i handlu w rządzie tymczasowym Jiřego Rusnoka, od stycznia 2014 roku jest pełnomocnikiem rządu ds. województw morawsko-śląskiego i usteckiego, później objął kompetencjami także województwo karłowarskie. Nowy senator ma 66 lat. Mieszka w Wędrzynie, ma syna i dwie wnuczki. Jego największym hobby jest myślistwo.

Dużo bardziej zacięta była rywalizacja w okręgu wyborczym Ostrawa-Miasto. Tam do Senatu wywalczył przepustkę niezależny kandydat, dyrektor Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Zdeněk Nytra (52 procent poparcia), pokonując dotychczasową senatorkę Lianę Janáčkovą. W skali całego kraju zwycięzcą wyborów jest KDU-ČSL. Partia ta będzie miała siedmiu nowych senatorów.

DANUTA CHLUP

# Koniec anonimowych telefonów

Użytkownicy polskich kart prepaid do telefonów komórkowych powinni dobrze pamiętać o dacie 1 lutego przyszłego roku. Kto przed tym dniem nie zarejestruje swojej karty, nie będzie mógł z niej korzystać. Obowiązek rejestracji wynika z uchwalonej w czerwcu Ustawy o działaniach antyterrorystycznych. Ma ona utrudnić anonimowe porozumiewanie się ewentualnym terrorystom.

„Nie trać kontaktu z bliskimi. Zarejestruj swój numer w salonie. Jeśli tego nie zrobisz, zgodnie z nową ustawą, Twój telefon będzie musiał zostać wyłączony” – jeden z operatorów telefonii komórkowej wysłał w tych dniach SMS-a o podobnej treści osobom korzystającym z jego sieci, które używają anonimowych kart przedpłaconych.

O obowiązku rejestracji powinny pamiętać nie tylko osoby mieszkające w Polsce. Z polskich kart telefonicznych korzysta nagminnie młodzież z naszego regionu studiująca nad Wisłą, używając ich czeszy biznesmeni prowadzący działalność także po drugiej stronie granicy, w polskie karty zaopatrują się mieszkańcy Czeskiego Cieszyna i innych miejscowości przygranicznych, którzy „łapią” u siebie polski sygnał i dzięki polskiej karcie mogą taniej rozmawiać z krewnymi za Ołzą. – O konieczności rejestracji karty dowiedziałam się przypadkiem w Internecie. Operator nie dostarczył mi na razie żadnych informacji na ten temat. Wygląda na to, że będę musiała poszukać je sama – przyznała Anna Polok z Gnojnika, studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Karty prepaid nadal są w Polsce

sprzedawane, lecz te, które zostały kupione po 25 lipca br., stają się aktywne dopiero po rejestracji. – Operatorzy umożliwiają rejestrację kart SIM, zarówno tych kupionych po 25 lipca 2016 roku, jak i wcześniej, w swoich salonach. Należy udać się do salonu z kartą SIM i dokumentem tożsamości. Czynnici te operator może powierzyć pracownikom firm z nim współpracujących – czytamy w instrukcjach opracowanych przez Urząd Telekomunikacji Elektronicznej. Z pomocy współpracujących firm korzystają w szczególności operatorzy wirtualni, którzy nie mają własnych salonów. Operatorzy umożliwiają także elektroniczną rejestrację, lecz w celu weryfikacji dokumentu tożsamości trzeba ją dokończyć w salonie firmowym, u firmy partnerskiej lub za pośrednictwem kuriera. Do dokonania rejestracji konieczne jest podanie numeru PESEL lub nazwy, serii i numeru dokumentu potwierdzającego tożsamość, a więc dowodu osobistego lub paszportu. Dla osób mieszkających w Czeskim Cieszynie i okolicy najprostsza będzie rejestracja w Cieszynie. Swoje salony lub punkty dealerskie mają tam m.in. operatorzy Play, T-Mobile i Orange.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

O obowiązku rejestracji powinny pamiętać nie tylko osoby mieszkające w Polsce.

Krytycy zaostrzonych przepisów zwracają uwagę na fakt, że w sytuacji, gdy w wielu krajach europejskich – w tym w sąsiedniej Republice Czeskiej – można korzystać z anonimowych kart telefonicznych, dla ewentualnych terrorystów nie ma nic prostszego niż kupić kartę w Czechach i korzystać z niej na terenie Polski na zasadach roamingu. Jak ustaliliśmy w

Czeskim Urzędzie Telekomunikacji, w RC na razie nie przygotowuje się likwidacji anonimowych kart. – Nic mi o tym nie wiadomo – zareagował na pytanie „Głosu Ludu” Martin Drtina, rzecznik CUT.

Dla operatorów telefonii komórkowej nowe zarządzenie jest okazją, by przyciągnąć klientów do swoich salonów i przy okazji zaoferować im

dotatkowe usługi. Operatorzy wabią właścicieli kart na różnego rodzaju bonusy, by skłonić ich do zarejestrowania numerów właśnie w ich sieci.

Rejestracja kart obowiązuje już w niektórych państwach europejskich – m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Hiszpanii.

DANUTA CHLUP

## »Darkowska Jesień« za nami

Czy lubią państwo jesień? Ja bardzo. I to zarówno tę stubarwną, połyskującą złotem, jak i tę smutną, mglistą i zapłakaną. Albowiem długie, szare wieczory pozwalają nam się zatrzymać, wyciszyć, usiąść w ciepłym kącie i oddać rozmyślaniom. Znakomitymi towarzyszami takich chwil okazują się książki, poezja czy właśnie muzyka – mówiła Bogdana Najder, witając publiczność „Darkowskiej Jesieni”. Jej 15. edycja odbyła się w niedzielne popołudnie w Sanatorium Rehabilitacyjnym w Karwinie Granicach.

Organizatorami znanego koncertu są społecznicy z darkowskiego Koła PZKO, a zwłaszcza członkowie działającego tam Chóru Mieszanego „Lira”. – Korzystamy z gościnności karwińskiego uzdrowiska, ponieważ w naszej ulubionej darkowskiej sali lustrzanej brakuje miejsca, gdzie śpiewacy mogliby się przebrać – mówił Bolesław Mrózek, zastępca prezesa Miejscowego Koła PZKO ds. kultury. – Dzięki podobnym imprezom możemy skonfrontować się z innymi zespołami, ale przede wszystkim mamy gdzie i dla kogo śpiewać. A czy w ciągu piętnastu lat ta impreza mocno się zmieniła? Nie jestem specjalistą od śpiewu chóralnego, wiem jednak, że się postarzeliliśmy, dlatego prawdopodobnie nie śpiewamy lepiej – żartował Mrózek.

„Darkowska Jesień” niezmiennie cieszy się wśród publiczności jednak sporą popularnością, o czym można się było przekonać również w niedzielę, kiedy to sala widowiskowa karwińskiego uzdrowiska zapełniła się do ostatniego miejsca. Chór Mieszany „Lira” zaprezentował się zaś tym razem w lekkim nostalgicznym repertuarze. – Dziś wystąpimy z lekkimi utworami wodewilowymi. Takimi do posłuchania – mówiła dyrygentka Beata Piłśniak-Hojka, a w wykonaniu jej śpiewaków melomani usłyszeli m.in. „Walczyk karwiński” Eugeniusza Fierli, „Pieśń o domu” Karola Kadleca czy „Walc Francois” Adama Józefa Krasieńskiego.

Po chórzystach krótki popis dali uczniowie Podstawowej Szkoły Muzycznej im. Bedřicha Smetany w Karwinie, pianiści Anna Najder i Jan Edward Strumpf oraz skrzypki Jan Tomanek.



Fot. WITOLD KOZDÓN

Chór mieszany „Lira”

Na finał wystąpił zaś zespół ludowy „Olzanki”. – Grupa pań oraz dwóch panów pochodzi z miejscowości Olza należącej do gminy Gorzyce. Na co dzień działają pod egidą tamtejszego wiejskiego domu kultury i u nas koncertują już po raz drugi, bo wcześniej występowali także w Darkowie – mówił Bolesław Mrózek.

W niedzielę „Olzanki”, które są laureatkami wielu regionalnych nagród i występowały już między innymi w radiu, a nawet filharmonii, zaprezentowały się w lekkim, śląskim repertuarze, podbijając serca karwińskiej publiczności. (wik)

## Praga uczciła wybitnego Polaka

Tablica ku czci Kazimierza Feliksa hrabiego Badeniego – wybitnego polskiego polityka, postaci emblematycznej w historii Czech u schyłku XIX stulecia – została odsłonięta w czwartek, 13 października w Pradze. Podczas uroczystości odczytano list wicepremiera RP, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, prof. Piotra Glińskiego.

Pamiątkowa tablica, którą uhonorowano Badeniego, została wmurowana przy ulicy jego imienia w historycznym centrum Pragi. Odsłonięto ją w przeddzień 170. rocznicy urodzin polskiego polityka. Upamiętnienie to jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu z władzami stolicy oraz dzielnicy Praga 6, Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej, a także Instytutem Polskim w Republice Czeskiej. Autorem tablicy jest Marek Moderau.

Kazimierz Badeni (1846-1909) był czołowym przedstawicielem galicyjskich konserwatystów w końcu XIX wieku. We wrześniu 1895 r. objął tekę premiera i ministra spraw wewnętrznych Austro-Węgier, rozpoczynając dwuletni okres tzw. „polskich rządów” w monarchii habsburskiej. W skomplikowanych realiach politycznych wielonarodowościowej monarchii austro-węgierskiej, w dobie rosnących w siłę nacjonalizmów premier Kazimierz Badeni podjął próbę uregulowania narastającego konfliktu narodowościowego w Czechach. W niecały miesiąc po otrzymaniu nominacji na premiera zniósł stan wojenny i ogłosił amnestię dla czeskich więźniów politycznych. Po wielu miesiącach prac jego rząd przygotował projekt ustawy, która zrównywała w prawach język czeski z niemieckim na historycznych ziemiach Korony Świętego Wacława. (wik)

### Zapraszamy do zabawy

Więcej zdjęć znajdziecie na stronie [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz). Wystarczy, że zeskanujecie znajdujący się obok kod QR swoim smartfonem. (r)



# Pożegnalny jubileusz »Zgody«

Chór Mieszany „Zgoda” świętuje właśnie 30-lecie istnienia. Jubileuszowy koncert odbył się w sobotnie popołudnie w restauracji „Sojka” w Nieborach. Wzięli w nim udział przedstawiciele zaprzyjaźnionych chórów, goście z Polski, a także rodziny trzynieckich śpiewaków. – Za nami 30 lat pracy. Niezliczone występy, wycieczki, przyjaźnie, dzielenie się radościami i smutkami z ludźmi, którzy zawsze sobie pomagali. Dziękujemy wam za długoletnią przychylność, niestety dalsze losy chóru-jubilata są raczej niepewne – mówiła Michaela Raszka, prowadząca jubileuszową galę.

Staropolskie przysłowie mówi: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Ludowa mądrość sprawdziła się również w przypadku Chóru Mieszanego „Zgoda”, który w 1986 roku stworzyli śpiewacy z trzech Kół PZKO: w Nieborach, Trzyniecu-Kanadzie i Końskiej-Podlesiu. Celem było ożywienie miejscowego śpiewactwa i tak narodziła się „Zgoda”, bo „zgodziły się” trzy chóry.

Na początku śpiewało 15 osób, później liczba chórystów wzrosła do 34. W końcu jednak liczba ta spadła i obecnie zespół tworzy 22 śpiewaków. Przed 30 laty próby odbywały się w Domu Kultury w Trzyniecu-Podlesiu. Obecnie mieści się tam prywatna firma, więc chór korzystał z gościnności czeskiej podstawówki. Po jej zamknięciu zespół przeniósł się do Domu PZKO Trzynieć-Kanada.

Od momentu założenia nieprzerwanie śpiewają w nim wiceprezes Bronisława Lazar oraz Halina Cieślak, dyryguje zaś Irena Małysz. Funkcję prezesa od 1990 roku pełni Roman Szczuka, organizatorem jest Zdenek Krzyżanek, a skarbnikami Aniela Lipus i Stanisław Małysz. „Zgoda” posiada zróżnicowany repertuar. Rozpocynała od pieśni lu-



Chór-jubilat podczas sobotniego występu.

dowych, towarzyskich, patriotycznych, w kolejnych latach przejść do klasyki, pieśni żołnierskich czy sakralnych.

– Średnio występujemy 14 razy w roku na uroczystościach PZKO, gminnych, kościelnych, w Polsce i na Słowacji. Dziś chcemy pokazać przekrój naszej twórczości. Sięgnęliśmy więc zarówno po utwory z samego dna naszej teczki, jak również po pieśni najnowsze. Koncert dostosowaliśmy jednak do możliwości głosowych naszych starszych chórystów – mówiła Michaela Raszka, która prowadziła jubileuszową galę.

Podobnie przekonywał prezes „Zgody”, Roman Szczuka. – Pań mamy sporo, bo aż czternaście, brakuje nam natomiast mężczyzn, których śpiewa u nas tylko sześciu, w dodatku jednego mamy „wypożyczonego” – żartował.

Poważnie zaś organizatorzy nie ukrywali, że jubileuszowy koncert

może być ostatnim występem „Zgody”. – Jesteśmy już niemal zdecydowani, by zakończyć działalność. Wszystko dlatego, że nie mamy „narybku”, a w okolicy działa wiele renomowanych chórów – wyjaśniła Raszka.

– Większość z nas jest w wieku emerytalnym, brakuje nam młodych śpiewaków, dlatego chcemy przygotować jeszcze dwa koncerty, adwentowy w kościele ewangelickim i bożonarodzeniowy w kościele katolickim. I na tym chyba będzie koniec – zapowiedział Szczuka.

W sobotę chór-jubilat wystąpił jednak w dwóch blokach. W pierwszym zaprezentował zebrany repertuar opiewający piękno Beskidów, na drugą część występu złożyli się z kolei utwory należące do chóralnej klasyki. Rocznicowa gala stała się także okazją do podziękowań

dyrygentce, Irenie Małysz, która w ubiegłym tygodniu została laureatką XXI Międzynarodowej Nagrody Prezydenta Miasta Katowice im. Stanisława Moniuszki.

– Wymieniam tylko ostatnie z 17 odznaczeń, jakie pani Irena posiada. Irena Małysz jest „mamą” naszej chóralnej rodziny. Jest wychowawczynią, opiekunką, kronikarzem, organizatorem, dyrygentem i kierownikiem artystycznym. Dziękujemy za jej uśmiech. Serdeczne „Bóg zapłać” – mówiła Michaela Raszka, która przywitała na jubileuszu także reprezentację władz miasta oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych chórów: „Liry”, „Hutnika”, „Godulana-Ropicy” i „Lutni” oraz przede wszystkim członków rodzin trzynieckich chórystów. – Niektórzy przybyli na nasz jubileusz naprawdę z daleka. Dziękujemy im za to – podkreśliła Raszka.

Obok jubilatów w Nieborach wystąpił w sobotę Chór Męski „Gorol”, a także soliści Operetki Śląskiej – Danuta Widuch-Jagielska oraz Jan Maria Dyga. Śląski artysta odczytał list gratulacyjny, jaki wysłał trzynieckim śpiewakom Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach. Z kolei w imieniu sekcji śpiewaczo-muzycznej oraz Zarządu Głównego PZKO życzenia złożył trzynieckim chórystom Tomasz Piwko. Goście jubileuszowego koncertu mogli też obejrzeć mini-wystawę fotograficzną prezentującą trzy dekady „Zgody”, a na finał wszyscy spotkali się na okolicznym, jubileuszowym raucie.

WITOLD KOZDŃ



Na jubileuszowej gali gratulacjom nie było końca.

Więcej zdjęć znajdziecie na stronie [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz). Wystarczy tylko zeskanować kod QR smartfonem lub tabletem.



## »Świniobicie« na ludowo

Oj, działo się w sobotni wieczór w Karwinie-Frysztacie. Obok regionalnych popisów i doskonałej muzyki na gości tamtejszego Domu PZKO czekały masarskie specjalności przyrządzone według tradycyjnych śląskich receptur. Wszystko za sprawą działaczy tamtejszego Miejskowego Koła PZKO, którzy przygotowali doroczne „Świniobicie”.

– To kolejna edycja naszej tradycyjnej imprezy. Myślę, że biesiada – jak co roku – okaże się fantastyczna, a my będziemy się bawili do białego rana – mówił gospodarz wieczoru, Bogdan Zemene.

W tym roku organizatorzy postanowili bardziej zaakcentować ludowy charakter zabawy. – Dodatkowo zaś – jako bonus – zdecydowaliśmy, że każdy, kto przyjdzie do nas ubrany na ludowo, zapłaci mniej za wejściówkę – dodał Zemene.

Przed południem goście PZKO mieli również możliwość odbioru „wysłózek”. – Przygotowaliśmy chyba ze sto trzydzieści „świyczek”, set-

kę salcesonów i około dwóch tysięcy jelit – mówił Zemene.

Wieczorem w Domu PZKO wystąpiły natomiast frysztackie „Gizdy” oraz laureaci tegorocznego Złotego Żywieckiego Serca – Zespół Taneczny „Oldrychowice”. Akompaniowała zaś kapela „4Smyki”. Artystyczne popisy oklaskiwał m.in. Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, któremu zebrani gromko pogratulowali sukcesu w niedawnych wyborach wojewódzkich.

Wśród gości „Świniobicia” znalazła się także Małgorzata Guz, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach. – Jestem tutaj po raz trzeci i uważam, że to impreza ma bardzo fajny klimat. Stwarza okazję nie tylko do wspólnej zabawy, ale promuje również nasze kulinarne dziedzictwo. W dobie zalewającej nas żywności z supermarketów, to bardzo ważna sprawa. Mijamy więc nadzieję, że dzięki tego typu inicjatywom cieszyńskie, re-

gionalne przysmaki nie odejdą do lamusa – mówiła.

W rozmowie z „Głosem Ludu” dyrektorka zebrzydowickiego GOK-u poinformowała też, że wspólnie z Miejskowym Kołem PZKO z Karwiny-Frysztatu realizuje właśnie kolejne zadanie. – To nasz drugi unijny projekt. Wcześniej, dzięki euroregionalnym funduszom, działacze PZKO zmodernizowali swą frysztacką siedzibę, natomiast my odnowiliśmy Dom Ludowy w Kaczych. Teraz my staramy się o fundusze na modernizację sali widowiskowej w Zebrzydowicach, która w przyszłości ma się stać salą kinową, natomiast działaczom PZKO zależy na rewitalizacji ogrodu – mówiła Guz.

– Faktycznie przed dwoma tygodniami złożyliśmy drugi projekt przygotowany wspólnie z zebrzydowickim GOK-iem. Pieniądze z Euroregionu mają nam pozwolić na rewitalizację otoczenia Domu PZKO. Nie wiemy, kiedy zapadną decyzje o



Zabawa na ludową nutę.

przyznaniu tych funduszy, liczymy jednak, że nastąpi to jeszcze w tym roku – przyznał Leszek Koch, jeden z organizatorów sobotniego „Świniobicia”.

Zapewnił on, że również dochód z sobotniej imprezy przeznaczony zostanie na kolejne inwestycje.

– Nadal bowiem kompletujemy wyposażenie naszej siedziby. Brakuje nam na przykład krzeseł i stolików do małej sali. Na wyposażenie czeka też barek. Chcemy ponadto wykonać izolację piwnicy, w której zamierzamy urządzić klub młodych – wyliczał Koch. (wik)

# Zabawa po sąsiedzku

W sobotę odbyła się druga edycja „Sómsiadówki” – imprezy organizowanej przez Miejscowe Koło PZKO w Boconowicach wspólnie z gminą. Sąsiedzi to nie tylko mieszkańcy Boconowic, ale również przyjezdni z pobliskich miejscowości. Na sali w miejscowym Domu Kultury obecni byli więc także „sąsiedzi” między innymi z Łomnej Dolnej, Jabłonkowa, Piosku, a nawet z Bystrzycy czy Czeskiego Cieszyna.

– Je widno, także ludzie są jeszcze na polu, jeszcze orzóm a rozchybujóm gnój, ale wierzy-

my, że przyjdóm za nami – mówili gospodarze wieczoru, Andrea Skupień-Kapsia i Marek Słowiacek, prezes MK PZKO.

Podobnie jak w zeszłym roku, tak i teraz najważniejszym punktem programu był konkurs połączony z wystawą płodów rolnych i ich przetworów. Pięknie udekorowany przez Agnieszkę Velecką stół zastawiony był warzywami, owocami, najrozmaitszymi smakołykami i rarytasami, które testowały i oceniały dwie komisje jury. W rezultacie wyłoniono zwycięz-

ców w czterech kategoriach. W kategorii „surowe” wygrała ogromna dynia pana Burego. W kategorii „zawarzone” pierwsze miejsce zdobyła pieczona herbata ananas-mango Romany Sikory. Natomiast w kategorii „ukiszone” wygrała nalewka ze świerkowych „wyrzyczków”, która wyszła spod ręki Anny Kawulokowej. Z kolei w ostatniej kategorii „mix” wygrał miód z „moiczków” Tatiany Marszałkowej.

Sprawdzony element „Sómsiadówki” stanowią też konkurencje sprawnościowe. W jednej

z nich drużyny złożone z par małżeńskich i nie tylko miały za zadanie biegać w gumiakach i berecie z antenką, a następnie trafić nim do wklonowego kosza. W drugiej panowie mieli za zadanie ubić białka z jaj, które dla nich przygotowały panie. Inną zabawą było odszyfrowanie słów czytanych od tyłu.

O oprawę muzyczną zadbały zespół Galax, grający muzykę współczesną, a także kapela „Górole” z Mostów koło Jabłonkowa.

(endy)



Więcej zdjęć i krótki materiał filmowy znajdziecie na stronie [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz). Wystarczy tylko zeskanować kod QR smartfonem lub tabletem.



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



# Latawce poleciały

Już po raz siódmy MK PZKO w Mistrzowicach zaprosiło na Święto Latawca. Jak powiedział prof. Daniel Kadłubiec, organizator zabawy, była wspaniała, ciepła pogoda, ale wiaterek le-

dwie dmuchał. – Dlatego dzieci sporo się nabiegały, by podnieść latawce z ziemi, potem odpoczywały na kocu. Ogólnie było wspaniale z 15 amatorami latania, którzy także jedli opie-

kane kielbaski i ziemniaki w popiele, czyli pieczoki. A widoki z mistrzowickich pagórków niezapomniane – dodał Daniel Kadłubiec. (r)



Zdjęcia: DANIEL KADŁUBIEC



grosz do grosza 28

# Kieszonkowe: ile, kiedy, na co?

Gdy nasze dziecko posiada własne pieniądze, stać je na drobne przyjemności. Ale nie tylko. Uczy się również, jak planować wydatki, podejmować samodzielnie decyzje i ponosić ich konsekwencje. W naszym kraju żadnego kieszonkowego nie otrzymuje zaledwie 8 proc. dzieci. Prawie połowa rodziców daje jednak kieszonkowe swoim pociechom nieregularnie, od czasu do czasu.

## LEKcja MATEMATYKI I PLANOWANIA

Zdecydowana większość psychologów jest zgodna co do tego, że dzieciom warto wypłacać kieszonkowe. I to systematycznie. Dysponowanie własnym, nawet niewielkim budżetem to nie tylko dodatkowa lekcja matematyki, ale także nauka planowania, dokonywania wyborów, oszczędzania. Jeżeli dziecko będzie stopniowo zdobywać te umiejętności, łatwiej odnajdzie się później w świecie dorosłych. Gospodarując własną gotówką, zrozumie, że przyjemności i własne zachcianki kosztują i że nie można mieć wszystkiego, na co ma się ochotę. Niektórzy specjaliści od wychowania twierdzą, że nie należy płacić dzieciom za wywiązywanie się z codziennych obowiązków, takich jak zmywanie, sprzątanie, wynoszenie śmieci, zakupy czy wychodzenie z psem. Ich zdaniem nie należy tego robić, gdyż kształtuje to postawy roszczeniowe. Dziecko kalkuluje, czy mu się to opłaca. A przecież każdy członek rodziny musi mieć świadomość, że obowiązkami trzeba się dzielić, pomagać sobie wzajemnie, wyręczać osoby starsze i chore, słowem – robić wiele rzeczy bezinteresownie, po to, aby sprawić komuś przyjemność czy niespodziankę. Niektórzy pedagodzy i rodzice uważają natomiast, że można płacić dziecku za prace dodatkowe albo te, za które musielibyśmy zapłacić komuś obcemu. Np. za koszenie trawnika, porządkowanie ogrodu, remont mieszkania.

Małe dzieci, co zrozumiałe, w większości nie zdają sobie sprawy z wartości pieniądza. Nie widzą związku między zarabianiem

pieniędzy a ich wydawaniem. Przedszkolakowi można już wyjaśniać, skąd się biorą pieniądze w bankomacie, jeśli korzystamy z niego w jego obecności. Dzieci powinny wiedzieć, jak rodzice zarabiają pieniądze. Dziecko musi mieć świadomość, na co dokładnie są przeznaczane pieniądze zarabiane przez rodziców. Dziecku starszemu, w wieku szkolnym, należy wytłumaczyć, jaką część miesięcznych dochodów przeznaczamy na jedzenie, czynsz, telefony, przyjemności. W sklepie pozwólmy dziecku samodzielnie wybierać towary (wcześniej należy sporządzić ich listę) i wkładać je do koszyka. Nauczy się wtedy zwracać uwagę na ceny.

## KIESZONKOWE DLA UCZNIWA

Od kiedy wypłacać dziecku kieszonkowe? Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Każde dziecko jest inne. Niektórzy rodzice po prostu czekają do momentu, gdy dziecko samo powie, że potrzebuje pieniędzy na swoje drobne wydatki. Czasem pięcioletek jest już na tyle dojrzały, aby rozporządzać drobnymi kwotami. Zna nominały monet, banknotów, potrafi liczyć. W naszym kraju rodzice zaczynają wypłacać kieszonkowe najczęściej dopiero dzieciom w wieku szkolnym. Wysokość kieszonkowego to też bardzo trudna sprawa. Amerykanie na przykład twierdzą, że należy dawać dziecku tygodniowo od 0,5 do 1 dolara za każdy rok życia. U nas takich wydatków większość rodziców jednak by nie udźwignęła...

Uczniowie klas 1.-5. otrzymują najczęściej, jak wynika z badań, 10-50 koron tygodnio-

wo. Najlepiej sprawdzają się w ich przypadku właśnie takie regularne „tygodniówki”. Kilku-latek nie potrafi jeszcze planować z większym wyprzedzeniem – miesiąc to dla niego wieczność. Uczniowie klas 6.-9. muszą najczęściej zadowolić się kieszonkowym w wysokości od 200 do 400 koron miesięcznie. Uczniowie szkoły średniej są już w stanie rozsądnie gospodarować większą sumą pieniędzy. Najczęściej otrzymują od rodziców miesięcznie ok. 600 koron. Pieniądze można dawać dziecku do ręki lub wpłacać kieszonkowe na rachunek w banku (konto może być powiązane z rachunkiem któregoś z rodziców). Zakładając konto, określamy wysokość miesięcznych wpłat kieszonkowego i limit dziennych wypłat. Dziecko otrzymuje kartę płatniczą, którą może płacić w sklepie, kawiarni czy przez Internet. Uczy się dzięki temu poruszać w świecie finansów. Jeżeli mamy w domu studenta uczelni wyższej, musimy sięgać głębiej do kieszeni. Tysiąc koron na miesiąc to dla niego naprawdę niezbyt wygórowana kwota. Szczególnie jeżeli student sam chce płacić za dojazdy na uczelnię, obiady w stołówce czy skrypty. Wtedy kieszonkowe musi być o wiele wyższe.

Dlatego też, zanim postanowimy wypłacać swojemu dziecku kieszonkowe, powinniśmy koniecznie ustalić razem z nim, na co będzie wydawać swoje pieniądze. Jeżeli umówimy się, że pieniądze z kieszonkowego może przeznaczać na dowolne cele, powinniśmy jego decyzje uszanować. Oczywiście zawsze mamy prawo nadmieniwać, że naszym zdaniem konkretny wydatek nie był akurat najrozsądniejszy. Kiedy naszym pociechom zabraknie

pieniędzy, następnym razem być może pomyślą dwa razy, zanim postanowią wydać ostatnie uciulane korony. Jeżeli dziecko za szybko i lekkomyślnie wyda pieniądze z kieszonkowego i zażąda dodatkowego zastrzyku finansowego, nie powinniśmy ulegać takim prośbom i wypłacać kolejnego kieszonkowego przed wcześniej ustalonym terminem. Niechaj nasza pociecha pomęcz się kilka dni bez pieniędzy. Tylko w ten sposób nauczy się dostrzegać wartość pieniądza, a także ponosić konsekwencje swoich finansowych decyzji.

## GDY ZABRAKNI PIENIĘDZY

Co jednak robić w sytuacji, gdy po prostu nie jesteśmy w stanie wypłacać dziecku regularnie kieszonkowego? Może się przecież zdarzyć, że nawet niewielki wydatek przerasta nasze finansowe możliwości. Warto wiedzieć, że także fakt, iż nie możemy dać dziecku pieniędzy, stanowi dla niego ważną informację. Syn czy córka mają prawo wiedzieć, jak wygląda nasza sytuacja finansowa, na co nas stać, a na co nie. Są przecież pełnowartościowymi członkami rodziny. Oczywiście inaczej będziemy rozmawiać o stanie naszego konta czy trudnościach ze spłaceniem zaciągniętej pożyczki z uczniem szkoły podstawowej, a inaczej ze studentem. Jednakże już siedmiolatek na pewno zrozumie, że są wydatki ważne i mniej ważne, potrzebne i niepotrzebne. Warto jednak zadbać o to, aby rozmowy o pieniądzach, w szczególności zaś o finansowych kłopotach rodziny, były dla dziecka jak najmniej stresujące.

(h)

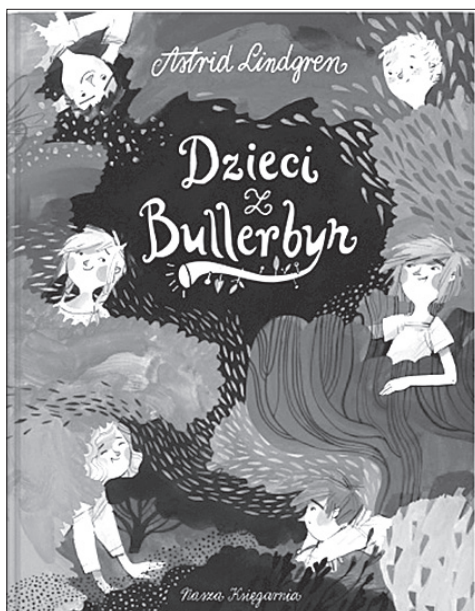


## WYDANO NAD WISŁĄ

### Dzieci z Bullerbyn

ASTRID LINDGREN  
Nasza Księgarnia

Wyjątkowe wydanie najpopularniejszej książki Astrid Lindgren: po raz pierwszy z zachwycającymi kolorowymi ilustracjami Magdaleny Kozieł-Nowak, w dużym formacie – idealne na prezent.



Lasse, Bosse, Lisa, Olle, Britta i Anna mieszkają w Bullerbyn. To maleńka wioska, ale wcale nie jest tam nudno. Każdy dzień, z pozoru zwyczajny, staje się świetną przygodą. Można łowić raki, spać w stogu siana, szukać skarbów, założyć spółdzielnię wiśniową oraz przesyłać wiadomości sznurkową pocztą. A najważniejsze, że przyjaciele i rodzina zawsze są blisko.

Opowieści o dzieciach z Bullerbyn to uko-

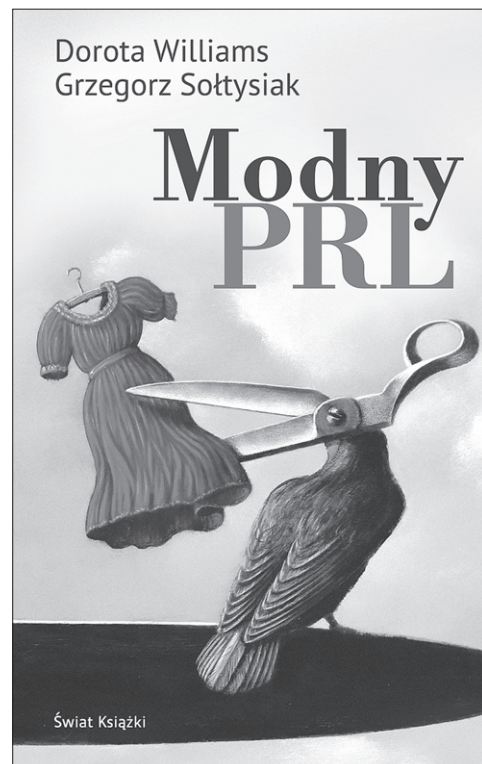
chana lektura z dzieciństwa kilku pokoleń czytelników.

\*\*\*

### Modny PRL

DOROTA WILLIAMS,  
GRZEGORZ SOŁTYSIAK  
Świat Książki

Książka Doroty Williams, znanej stylistki i kostiumografki, oraz historyka Grzegorza Sołtysiaka jest wyprawą w świat mody PRL-u. Mody rozumianej nie tylko jako sposób ubierania się, ale także styl życia. To opowieść



o ludziach, miejscach i przedmiotach, które w różnych dekadach PRL-u były modne, dodawały blasku szarej rzeczywistości i wyznaczały status społeczny. Autorzy piszą nie tylko o ikonach mody, słynnych modelkach czy projektantach, ale także o kultowych przedmiotach: okularach Zbyszka Cybulskiego, lambrecie Krzysztofa Komedu czy rakiecie tenisowej Wojciecha Fibaka, wspominają też modne miejsca – kawiarnie i kluby jazzowe.

„Modny PRL” to przede wszystkim książka o tęsknocie za normalnym światem, który często uosabiała puszka coca-coli czy guma do żucia kupiona w Pewexie.

W książce wypowiedają się m.in. ikona świata mody Barbara Hulanicki oraz jeden z najsłynniejszych polskich malarzy Rafał Olbiński.

Dorota Williams to jedna z najbardziej znanych stylistek, prekursorka tego zawodu w Polsce, specjalistka od kreowania wizerunku. Miłości do kostiumów nauczyła ją Xymena Zaniewska.

Szefowa Zespołu Stylizacji i Charakterystyki TVN. W telewizji TVN pracuje od początku jej istnienia. Autorka kostiumów do filmów, seriali, sztuk teatralnych i show telewizyjnych.

\*\*\*

### Upadek człowieka pod Dworcem Centralnym

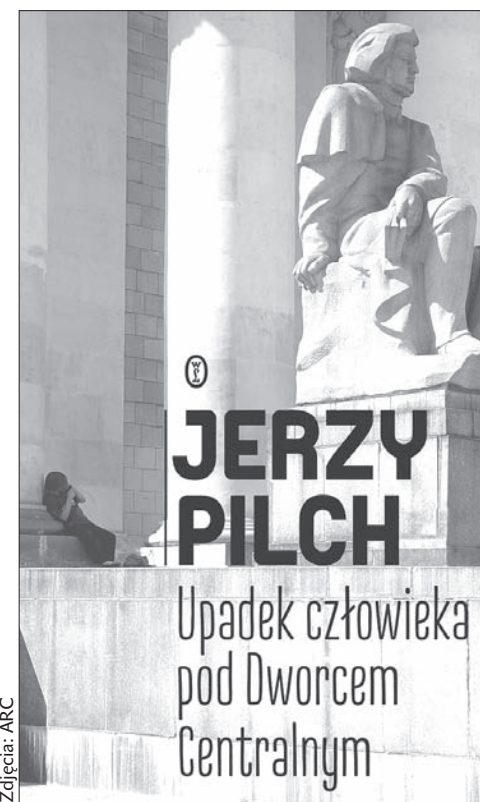
JERZY PILCH

Wydawnictwo Literackie

Zima 1999-lato 2002 roku. W tym okresie, po przeprowadzce z Krakowa do Warszawy, Jerzy Pilch pisze „Upadek człowieka...”.

To opowieść o polskim przełomie XX i XXI wieku, a także zapis wrażeń „imigranta”, za którym ciągną się nieprzerwanie nostalgiczne historie o dawnych miejscach, ludziach i czasach. Stolica widziana jest okiem przyjeźdźcy i odkrywcy – niekiedy zdziwionego i zdystansowanego, ale zawsze zaintrygowanego. To także liczne literackie dygresje oraz komentarz do wydarzeń artystycznych, politycznych i sportowych. Czytelnik znajdzie tu nieprzebrane bogactwo – doświadczenia zebrane od Wisły po Iowa, galerię postaci od Adama Małysza do Saula Bellowa.

(r)



Zdjęcie: ARC



